

Łódzka

„Cnotliwa Zuzanna“

Po niepowodzeniach kasowych ostatnich dwóch pozycji operetki łódzka sięgnęła do tytułu, który pod względem frekwencji od pięćdziesięciu lat nie zawiódł. W tym najwyższa cnota „Cnotliwej Zuzanny“.

No, tylko bez złośliwości. Przecież i libretto ma swoje zalety i Gilbert — jako kompozytor szlagierowej muzyki. Co do fabuły i tekstu trzeba powiedzieć, że były ongiś (1909) napisane z ambicją satyryczną, czyli że autorzy zdawali sobie sprawę z tego, co było — i jest — ży-

ciodajnym źródłem operetkowego rodzaju teatru. Owszem, ale jaka to satyra i w co bije? Findesieciowa, a skierowana jest przeciwko obłudzie wielkomiejszczyńskiej. Ba, wielki problem jak na Łódź i nasze czasy!

Adaptator i tłumacz Eugeniusz Żytomirski postarał się jednak o wesoły findesieciowy dokumencik, dający reżyserowi Danucie Dostalnik — Baduszkowej możliwość scenicznego ożywienia dziś już tępej satyry oryginału. Takiej tendencji odpowiada również muzyczka Gilberta, w swoim czasie przebojowa a dziś jeszcze przyjemna, wykonana pod kierownictwem Bohdana Wodiczki z precyzją i — naprzykład w zakończeniu drugiego aktu — z niesłychanym temperamentem przy niezmniejszonej dyscyplinie.



Krystyna Nyc-Wronko
Fot. G. Puciato

Nawet pieśń o winie (solisci i chór w 14 scenie II aktu), odbiegająca — jako wielce nastrojowa — w swoim rysunku muzycznym od pozostałych piosenek, nie wytwarza „leharowskiej“ sce-

nerii duchowej... Reżyser trzyma przedstawienie w ryzach.

Do sukcesu spektaklu przyczynił się tym razem w decydującym stopniu Feliks Parnell. Jego choreograficzna kompozycja finału II — to dla kogoś, kto ma możliwość spojrzenia za kulisy, wzór dobrej roboty przy operowaniu „masami“ — tym bardziej, że nie ma żadnej wolności ruchu na — z konieczności — przeladowanej scenie Moulin Rouge. Należy również podkreślić, iż ten szczyt przedstawienia nie jest bynajmniej tylko pokazówką baletu, lecz całego ensemble, przy nienagannym współdziałaniu choreograficznym solistów, chóru i baletu. Powstaje arcyemocjonujący finał, huragan taneczny... ale zawsze opanowany przez batutę Wodiczki. Do tego chwalebne efekty przyczynił się projektami kostiumów scenograf spektaklu, Jerzy Kondracki.

Aktorzy? Przepraszam... aktorki? Tak zwana „bomba“ — rola kobieca czyli pani Pomerel — tytułarna cnota a de fakto kokota, demi-

monde, czy jak jej tam po francusku będzie — ma dwie wykonawczynie na zmianę: Irenę Brodzińską (wymieniamy w porządku alfabetycznym) oraz Krystynę Nyc-Wronko. Jedna jest lepszą śpiewaczką, druga lepszą tancerką, jedna przekonuje bardziej mężczyzn, druga kobiety (takie bywają różnice w odbiorze operetek), jedna osiąga wielki kunszt w tej, druga w innej scenie. Trzeba obie zobaczyć. Ja wolę tę... ale boję się powiedzieć która...

Wielką zabawę natomiast prowadzi Jerzy Sidorowicz, rogacz — o dwóch duszach, jednej cywilnej i jednej oficerskiej, i w zależności od tego, czy jest w cywilu czy też w mundurze oficera (rezerwy) zmienia gest, intonację i pozostały sposób bycia scenicznego.

Janusz Duński i Edmund Wayda dublują się nawzajem w roli barona d'Aubrais. Wiemy przecież, że tenorów operetkowych rzędu Waydy można w Polsce na palcach policzyć. Ale rola barona jest raczej mówiona, niż śpiewana — toteż Wayda opiera się na swojej wielkiej

rutynie aktorskiej, Janusz Duński zaś na swojole, to znaczy jakimś swoim własnym wyczuciu dostojności i komizmu d'Aubrais, barona, członka Akademii i zakonspirowanego hulaka.

Najbardziej findesieciowci, w założeniu i faktycznie, są Karol Koszela i Czesław Pręgowski. Do wielu imion Koszeli doszło jeszcze jedno: Aleksy — starszy i bardzo komiczny kelner w Moulin Rouge.

Edward Kamiński przekonałby mnie o tym, że rola Huberta została specjalnie dla niego napisana, gdybym nie wiedział, iż prapremiera „Cnotliwej Zuzanny“ odbyła się dokładnie... pięćdziesiąt lat temu w Magdeburgu.

Od tego czasu nie zesłała z afisza operetki światowej i ciągle jest jednym z bestsellerów teatru operetkowego.

„Cnotliwa Zuzanna“. Muzyka: Jean Gilbert. Libretto: George Okonowski. Przekład i adaptacja: E. Żytomirski. Reżyseria: Danuta Dostalnik-Baduszkowa. Kierownictwo muzyczne: Bohdan Wodiczko. Choreografia: Feliks Parnell. Scenografia: Jerzy Kondracki.